

Andrzej Kastory

*Instytut Historii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie*

**Omówienie pracy Olgi Ostriitchouk, *Les Ukrainiens face à leur passé. Vers une meilleure compréhension du clivage Est/Ouest, seria Géopolitique et resolution des conflits*, nr 15, Bruxelles, 2013. s. 394, (Ukraińcy wobec swojej przeszłości.**

**Ku lepszemu zrozumieniu podziału Wschód – Zachód).**

Olga Ostriitchouk doktoryzowała się w zakresie etnografii na Uniwersytecie Laval'a w Québecu, a w zakresie historii i cywilizacji w paryskiej Wyższej Szkole Nauk Społecznych. Od 2012 r. pracuje w Katedrze Studiów Ukraińskich na Uniwersytecie w Ottawie. Jest autorką szeregu publikacji poświęconych różnym problemom współczesnej Ukrainy.

W omawianej pracy Ostriitchouk wskazuje na trzy zasadnicze źródła formujące ukraińską tożsamość narodową. Pierwszym są dzieje Rusi Kijowskiej, drugim kozaczyzna, a trzecim rozwój świadomości narodowej na przełomie XIX i XX w., który zaowocował krótkim okresem niepodległości, obejmującym lata 1917–1920 (s. 41). Kres Rusi Kijowskiej położył najazd tatarski i spustoszenie Kijowa w 1240 r. Ruś uległa dezintegracji. Jej części zajęła Litwa, Polska i Węgry (s. 43). Na ten podział nałożyła się unia brzeska z 1596 r., wprowadzając kolejny, tym razem religijny podział między prawosławiem i kościołem greckokatolickim.

Rozejm andruszowski z 1667 r. oddał Rosji tereny na lewym brzegu Dniepru, a Polsce „Galicję i Wołyń”. Autorka nie akceptuje określeń dla terenów prawobrzeżnej Ukrainy stosowanych w polskiej historiografii. Z całą pewnością „Galicja i Wołyń” nie obejmują całości tych ziem. Rozbiory Rzeczypospolitej spowodowały kolejny podział ziem dawnej Rusi. Rosja przejęła kontrolę nad większością ziem ukraińskich, a w Austrii spośród ziem ruskich pozostała Galicja, Ruś Podkarpacka i Bukowina.

Część Ukrainy należąca do Rosji Autorka konsekwentnie nazywa „Małorosją” (s. 50). Tu w 1846 r. powstała Konfraternia Cyryla i Metodego. Marzeniem jej członków była federacja słowiańskich narodów, wolnych od carskiego jarzma. Jej członkowie zostali wkrótce aresztowani. Natomiast w 1876 r. zakazano jakichkolwiek publikacji w języku ukraińskim. Na terenie monarchii austro-węgierskiej miejscowi Rusini korzystali ze swobód kulturalnych i politycznych. Jest to uwaga trafna, o ile dotyczy okresu autonomii. Galicja w przeciwieństwie do Bukowiny i Rusi Podkarpackiej stanowiła, zdaniem Ostriitchouk, obszar jednolity kulturowo. W przypisie Autorka zaznacza, że był to obszar jednolity, jeśli nie brać pod uwagę ludności polskiej i żydowskiej. Nawiasem mówiąc, pod koniec stulecia ludność polska w Galicji Wschodniej stanowiła co najmniej 21%, a żydowska niemal 14%. W sumie więc obie nacje, których autorka nie bierze pod uwagę, stanowiły 35% mieszkańców Galicji. Mianem „Galicjan” Autorka określa jedynie Ukraińców (s. 55) i zupełnie pomija fakt wzajemnego przenikania, a nawet mieszania się społeczności ukraińskiej i polskiej. Jej istnienie Autorka celowo ignoruje. Dla niej stolicą Galicji był Lwów, ewentualnie Lemberg nigdy zaś Lwów, choć przez stulecie tej nazwy używała większość mieszkańców miasta, a namiestnikiem Galicji był nie Gołuchowski, ale niejaki Holouhovski (innych nazwisk Autorka raczej nie ukrainizuje!).

Elity narodowe wyobrażały sobie Ukrainę niepodległą jako całość obejmującą „Małorosję”, Galicję, Ruś Podkarpacką, Bukowinę, Krym, Kubań i część Kaukazu. Na Ukrainie należącej do Rosji poszukiwanie tożsamości narodowej miało charakter antymonarchistyczny i było nieodłącznie związane ze słowianofilstwem i prawosławiem, mimo że Kościół prawosławny był zdecydowanie prorosyjski. Dążono tu do liberalizacji systemu, oświaty w języku miejscowym i rozwiązania kwestii

agrarniej (s. 79). Ukraińcy galicyjscy dysponowali własnym potencjałem gospodarczym (Prosvita) i poparciem kleru unickiego.

Partie polityczne na terenie Galicji zaczęły się formować 10–15 lat wcześniej, zanim powstały na terenie Ukrainy rosyjskiej. Wszystkie tutejsze partie, zarówno o charakterze lewicowym, jak i prawicowym, doceniały problem narodowy, zwłaszcza że idea państwa narodowego była wspierana przez cerkiew unicką, którą od 1900 r. reprezentował Andrzej Szeptycki.

Nieco uwagi Autorka poświęca ukraińskim myślicielom Michałowi Drahomanowi i Michałowi Hruszewskiemu. Dla Drahomanowa Sicz Zaporoska uosabiała ideę ustroju, w którym poszanowaniem cieszyła się równość i wolność. Jego zdaniem nie dochodziło do antagonizmu między rosyjskością i ukraińskością, były to dwie bliskie sobie tożsamości, mające wspólne korzenie (s. 69). Dla Hruszewskiego okres kozacki również pozostawał w centrum tworzenia ukraińskiej mitologii. W przeciwieństwie do Drahomanowa był on w równej mierze antypolski, jak i antyrosyjski.

Po wybuchu wojny w 1914 r. w Galicji powstała Generalna Rada Ukraińska z Kostiem Lewickim na czele. Po stronie rosyjskiej 17 marca 1917 r. powstała w Kijowie Centralna Rada. Jej celem miała być autonomia Ukrainy. Po przejęciu władzy w Petersburgu przez bolszewików Rada ogłosiła 22 stycznia 1918 r. niepodległość Ukrainy. W ten sposób natychmiast znalazła się w konflikcie z bolszewikami, którzy w Charkowie podjęli próbę powołania do życia sowieckiej republiki. 9 lutego 1918 r. bolszewicy opanowali Kijów. Ratując niepodległość kraju, Rada podpisała separatystyczny pokój z państwami centralnymi, które uruchomiły ofensywę, wymuszając również na bolszewickiej Rosji podpisanie pokoju 3 marca 1918 r. Rada powróciła do Kijowa, oddając Ukrainę pod opiekę Niemiec (s. 86). Niemcy jednak poparli pucz Pawła Skoropadskiego przeciwko Radzie. W kwietniu 1918 r. Skoropadski ogłosił się hetmanem ukraińskiego państwa. Utrata popularności skłoniła go do związania się z rosyjskimi monarchistami. W listopadzie 1919 r. ogłosił akt federacji Ukrainy z Rosją, po uwolnieniu jej od bolszewików. Ta deklaracja wywołała bunt. Efektem było powołanie Dyrektoriatu z socjaldemokratą Wołodymyrem Winniczenką na czele. Skoropadski schronił się w Niemczech. Symon Petlura, odpowiedzialny w ramach Dyrektoriatu za obronę, nawiązał ścisłą współpracę z Ludową Republiką Ukrainy Zachodniej, powstałą we Lwowie pod kierownictwem Jevhena Petruszewicza. Petlura nie zdołał powstrzymać ofensywy bolszewików, którzy ponownie zajęli Kijów 5 lutego 1919 r. Nie mógł liczyć na pomoc sił francuskich, które wylądowały w Odessie. Obciążała go odpowiedzialność za dokonywane pogromy na Żydach, które wywoływały oburzenie europejskiej prasy. Petlura szukał ratunku we współpracy z Polską. 21 kwietnia 1920 r. podpisał w Warszawie porozumienie. Na jego mocy miał otrzymać pomoc w zamian za rezygnację z pretensji do Galicji wschodniej i zachodniego Wołynia (s. 90).

Zdaniem Autorki to dojście do władzy bolszewików przekreśliło nadzieję na utworzenie niepodległej, choćby socjalistycznej Ukrainy (s. 90). Na Ukrainie sowieckiej w 1921 r. wprowadzono wprawdzie obowiązkowe nauczanie w języku ukraińskim i bardzo szybko nauczaniem objęto 97% dzieci, jednak w centrach przemysłowych język ukraiński spotkał się z konkurencją języka rosyjskiego. Sprzyjało to powstawaniu dwujęzyczności i de facto pozbawiało język ukraiński statusu narodowego języka (s. 111). Partia bolszewicka podtrzymała wydany przez Dyktoriat dekret o powołaniu autokefalicznego kościoła ukraińskiego. Jej celem było osłabienie patriarchy moskiewskiego, ale pozwoliło to na zwołanie w 1921 r. soboru ukraińskiego (s. 112). Kościół ukraiński liczył wówczas ponad 200 parafii. Bolszewicy nie zamierzali jednak tolerować obecności silnego Kościoła. Zamykano cerkwie i klasztory, rabowano ich mienie. Ukraina została też bardzo boleśnie dotknięta kolektywizacją, podjętą w 1929 r. Ponad 1 mln rodzin, czyli 5–6 mln osób poddanych zostało tzw. rozkułaczaniu (s. 117). Do tego doszedł „wielki głód”. Zbiory zboża w 1932 r. okazały się znacznie mniejsze, niż oczekiwano. Jak pisze Autorka, zebrane plony zarekwirowano. Efektem był wielki głód z lat 1932–1933. Jego ofiarą padło 3–3,5 mln ludzi (s. 119). Do tego doszły „czystki”. Na Ukrainie ich największe nasilenie nastąpiło pomiędzy rokiem 1933 a 1937. Aresztowaniami objęto 267 579 osób, z czego ponad połowa poniosła śmierć (s. 120). Do sprawy „hołodomoru” Ostriitchouk powraca w osobnym rozdziale (s. 223). O głodzie na Ukrainie pisano jedynie w przedwojennej Polsce, w Kanadzie, USA, Austrii, Francji i w Niemczech. Już w 1948 r. pojawiła się próba zestawienia „hołodomoru” z ludobójstwem dokonanym na Żydach przez Niemców (s. 230). Światowy Kongres Wolnych Ukraińców powołał komisję celem zbadania sprawy „hołodomoru” (s. 235). Komisja zbierała się kilkakrotnie w 1988 r. i 1989 r. Większość członków Komisji uznała odpowiedzialność Stalina za śmierć 4,5 mln ofiar głodu, ale nie przyjęto tezy o ludobójstwie (s. 236). Władze sowieckie uznały fakt głodu na Ukrainie dopiero w styczniu 1990 r., a więc na parę miesięcy przed ogłoszeniem niepodległości Ukrainy (s. 263).

Na terenach zajętych po I wojnie światowej przez Polskę frustracja Ukraińców wynikająca z niepowodzenia dążeń do niepodległości i z asymilizacyjnych działań polskiej administracji sprzyjała rodzeniu się radykalnego etnicznego nacjonalizmu. Najsilniejsza była tu Unia NarodowoDemokratyczna (UNDO), mająca reprezentację w parlamencie, korzystająca z poparcia kościoła unickiego i kontrolująca sieć Prosvity oraz ruchu spółdzielczego. Drugą tendencję stanowiła lewica prosowiecka, postulująca włączenie do Ukrainy sowieckiej. Trzecią tendencję reprezentowała Ukraińska Organizacja Wojskowa kierowana przez Yevhena Konowalca. Jej celem była bezkompromisowa walka, którą nazywano rewolucją. Organizacja stosowała terror: rabunki i zamachy. Śmierć poniósł Tadeusz Hołówko, zwolennik kompromisu z Ukraińcami, szef lwowskiej policji Emilian Czechowski i minister spraw wewnętrznych Bronisław Pieracki. Zamachy te miały skłonić ludność do poparcia ruchu rewolucyjnego. Inspiratorem radykalnego nacjonalizmu był Dmytro Doncow, który wychodził z założenia, że naród tworzy jedna rasa i stanowi on wartość najwyższą. Myśli Doncowa Autorka poświęca wiele miejsca.

W 1929 r. nacjonałiści ukraińscy powołali do życia Organizację Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), w skład której wchodziłi weterani wojny z Polską z lat 1918–1920 (s. 125). OUN, gdzie obowiązywała daleko idąca dyscyplina i bezwzględne posłuszeństwo wobec wodza, miała liczyć w momencie wybuchu wojny 20 tys. członków.

W latach II wojny światowej w armii sowieckiej walczyło ok. 7 mln Ukraińców, spośród których ponad 4 mln straciło życie. Dziesiątki tysięcy Ukraińców walczyło też przeciwko Związkowi Sowieckiemu u boku Niemców (s. 129), 200 tys. Ukraińców zmobilizowano do armii polskiej. Okupacja sowiecka polskich terenów zrazu przyjęta została z entuzjazmem przez Ukraińców. Wkrótce nastąpiły aresztowania i deportacje. Autorka ocenia liczbę deportowanych na 321 tys. rodzin, czyli 1 mln 200 ludzi. 20% spośród nich stanowili Ukraińcy. Autorka pośrednio tutaj przyznaje, że na terenie Galicji i Wołynia mieszkała znaczna liczba Polaków (s. 133). Niemcy zwolnili z polskiego więzienia Stefana Bandere. Uzyskał on od Niemców obietnicę utworzenia dwóch batalionów spośród ukraińskich nacjonalistów. W marcu 1941 r. uformowany został w Krakowie batalion Nachtigal dowodzony przez Romana Szuszczyca i Teodora Oberländera, a w kwietniu spośród ukraińskich studentów w Wiedniu powołano batalion Rolland dowodzony przez Jevhena Pobihouszczyja i Ernsta Ankerę (s. 134). W zamyśle Bandery miał to być załęczek przyszłej ukraińskiej armii. Na kongresie OUN w Rzymie w sierpniu 1939 r. opowiedziano się za współpracą z Niemcami, a w miejsce zamordowanego w 1938 r. Konowalca szefem wybrano Andrija Melnyka. Bandera był przeciwny deklaracji o współpracy z Niemcami. Jego zdaniem priorytetem była walka o Ukrainę przeciwko wszystkim okupantom. Na kongresie OUN w Krakowie w lutym 1940 r. rzymski kongres uznano za nieważny, a szefem wybrano Bandere.

W 1939 r. na ziemiach polskich okupowanych przez Związek Sowiecki Rosjanie zastępowali polskich i ukraińskich urzędników Żydami. NKWD, wycofując się z tych trendów w czerwcu 1941 r., w pośpiechu wymordowało więźniów, w efekcie górę wzięły antyżydowskie nastroje odwetowe. Niemcy zachowywali bierność, uważając, że następuje „samooczyszczenie” (s. 136). Między 26 czerwca a końcem lipca 1941 r. miało miejsce 35 pogromów. Ofiarami padło 12 tys. Żydów, spośród których 4 tys. w samym Lwowie. W momencie niemieckiego najazdu 22 czerwca 1941 r. w Galicji Wschodniej było 540 tys. Żydów. W październiku 1944 r. pozostało ich już tylko 10–15 tys. Na Wołyniu populacja żydowska utraciła 98,5% stanu z czerwca 1941 r. Większość Żydów zginęła w tym czasie z rąk niemieckich (s. 137).

Batalion Nachtigal wkroczył do Lwowa w nocy z 29 na 30 czerwca 1941 r. Opanował stację radiową i proklamował powstanie niepodległego państwa ukraińskiego. Premierem miał być Jaroslav Steško. Wobec nadmiernej aktywności nacjonalistów Bandera i Steško zostali wywiezieni przez Niemców do Berlina. Natomiast Melnyk podporządkował się Niemcom bezwzględnie. Tolerowali oni do pewnego stopnia aktywność kulturalną Ukraińców.

Na Ukrainie Sowieckiej Niemcy nie zostali przyjęci jak wyzwolicieli. Miejscowi Ukraińcy, niewykluczone, że także sam mer Kijowa Oleksandr Oglobine, przygotowali dla Niemców listę 33 771 Żydów określanych jako członkowie NKWD. Zostali oni rozstrzelani we wrześniu wraz z rodzinami na terenie Babiego Jaru (s. 141). Niemcy poparli odrodzenie zlikwidowanego przez Stalina kościoła autokefalicznego na Ukrainie. W podzięce duchowni apelowali o zgłaszanie się na roboty do Niemiec.

W marcu 1943 r. centrum operacji UPA zostało przeniesione na Wołyń. Zdaniem Bandery nadszedł czas, by zacząć organizować jednolite etnicznie państwo ukraińskie (s. 146). Akcje UPA w 1943 r. skierowane były wyłącznie przeciwko polskiej ludności cywilnej. Z początkiem 1943 r. 4–5 tys. Ukraińców porzuciło służbę u Niemców. Zostali zastąpieni przez Polaków, którzy – jak pisze Ostriitchouk – wykorzystali ten fakt, by pomóc okrucieństwa popełnione przez Ukraińców. Miał to być dodatkowy

powód nienawiści Ukraińców wobec Polaków (s. 147). Według Autorki rozpoczęła się prawdziwa wojna międzyetniczna. W wyniku operacji, którą – jak pisze Autorka – Polacy nazywają „rzezią wołyńską”, populacja polska zmniejszyła się na tamym terenie o połowę: z 400 tys. osób (16% ludności) w 1939 r. do 200 tys. (8%) w 1943 r., z czego 40–60 tys. było ofiarami UPA. Ukraińców zginęło 2–3 tys. W nocy z 11 na 12 lipca 1943 r. 67 miejscowości, w których Polacy stanowili dosyć pokaźną mniejszość (lub też byli większością), zostało zaatakowanych. Wraz ze zbliżaniem się armii sowieckiej nasilenie działań UPA przesunięte zostało do Galicji Wschodniej. Tym razem miano Polakom zostawić wybór: wyjazd lub śmierć. Tu ofiary wśród ludności polskiej szacowane są na 30–40 tys., a po stronie ukraińskiej pomiędzy 1 tys. a 2 tys. Porównanie strat: 100 tys. wśród ludności polskiej i 5 tys. po stronie ukraińskiej, dowodzi, że nie szło o samoobronę, lecz o czystkę etniczną (s. 148). Akcję prowadzono przeciwko bezbronnej ludności cywilnej, w przewadze były to kobiety, starcy i dzieci, mężczyźni zostali bowiem wcześniej zmobilizowani. Skoro z wywodów Olgi Ostriitchouk jasno tu wynika, że chodziło o czystkę etniczną, trudno zrozumieć, na jakiej zasadzie Autorka, akceptując te fakty, a nawet zaniżając nieco straty wśród Ukraińców, utrzymuje na stronie 147 swojej pracy, że miała miejsce polsko-ukraińska wojna międzyetniczna.

W 1943 r. kolaboracja nacjonalistów ukraińskich z Niemcami nasiliła się. OUN i kościół unicki i autokefaliczny kościół prawosławny uruchomiły kampanię mobilizacyjną (s. 151). Na ten apel odpowiedziało około 80 tys. ochotników. Latem 1943 r. 17 200 Ukraińców z Galicji wysłano na szkolnie do obozów SS w Niemczech. 12 marca 1945 r. powstał Ukraiński Komitet Narodowy uznany przez Niemców, w skład którego weszli wszyscy przywódcy ukraińskich nacjonalistów (Bandera, Melnyk, Stetśko, Skoropadski, Taras Borovec), spośród których niektórzy wypuszczeni zostali z niemieckich więzień (s. 154). Celem było utworzenie armii ukraińskiej na bazie dywizji SS Hałyczyna. W obliczu niemieckiej kapitulacji formacje ukraińskie wycofywały się na zachód. We Włoszech ukraińscy żołnierze rozmieszczeni zostali w obozach alianckich. Na mocy decyzji jałtańskich mieli być przekazani Rosjanom. Wielu ratowały dokumenty dowodzące polskiego obywatelstwa.

Stalin zrealizował, pisze Autorka, marzenie nacjonalistów o jedności etnicznej Ukrainy. W październiku 1944 r. władze sowieckie z wielką pompą celebrowały wyzwolenie wszystkich ziem ukraińskich. „Wyzwolenie” szło w parze z represjami wobec ukraińskich nacjonalistów. W ciągu 1944 r. i z początkiem 1945 r. sowieckie służby bezpieczeństwa zabiły 91 615 nacjonalistów, a uwięziły 96 446. Siły UPA w odwecie zabiły 11 725 agentów NKWD (s. 161). Zdaniem Autorki Polacy z Wołynia i Galicji angażowali się w oddziały NKWD, by mścić się na Ukraińcach (s. 163). W drugiej części pracy Olga Ostriitchouk wiele miejsca poświęciła Tarasowi Szewczence (s. 173–222) jako kandydatowi do ukraińskiego „panteonu”. Ukazała, jak w różnych ośrodkach, stosownie do potrzeb, jego twórczość była wykorzystywana. Dla jednych był wizjonerem bolszewickiej rewolucji i obrońcą sowieckiej ojczyzny (s. 196), dla innych prorokiem narodowego wyzwolenia (s. 202), wreszcie stał się centralną postacią w procesie tworzenia tożsamości w państwie niepodległym.

We współczesnej polityce ukraińskiej ważną rolę odgrywa interpretacja przeszłości. Kijowska filia powstałego w 1989 r. Stowarzyszenia Memoriał (s. 324) podjęła, przy współpracy ze Światowym Kongresem Ukraińców, działania mające na celu korektę rozumienia przeszłości. Najwięcej sporów w społeczeństwie ukraińskim wywołała teza o dwóch okupacjach: sowieckiej i niemieckiej. Teza o sowieckiej okupacji u wielu wywoływała sprzeciw: „dziwna okupacja być okupowanym przez rodaków” (s. 329).

Prezydent Leonid Kuczma, dystansując się od sowieckiego modelu przekazu historycznego (s. 333), zachowywał dystans wobec nacjonalizmu. Natomiast Wiktor Juszczenko, którego wyniosła do władzy pomarańczowa rewolucja, był zdecydowany zerwać zupełnie z modelem sowieckim i otworzyć drogę rewindykacjom nacjonalistów (s. 333).

Juszczenko ożywił prace powołanej przez Kuczmę komisji poświęconej działalności OUN-UPA (s. 333). Jej prace w 2005 r. kończyły się zaleceniem oficjalnej rehabilitacji tych nacjonalistycznych organizacji. Dla Juszczenki było to konieczne dla dokonania pojednania pomiędzy weteranami. Rehabilitacji nacjonalistów domagano się zwłaszcza w regionach zachodnich Ukrainy. Ukraińcy, wedle sondażu z 2007 r., byli bardzo przywiązani do mitu o „Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej”, choć w większym stopniu na wschodzie i wśród starszego pokolenia niż na zachodzie i wśród młodzieży (s. 346).

Książka została zaopatrzona w bogatą literaturę (brak indeksu!). Przeważają publikacje wydawane poza Ukrainą. Słabo reprezentowana jest literatura polska. Poza wydaną w 2011 r. pracą Grzegorza Motyki, dotyczącą rzezi wołyńskiej i akcji „Wisła”, Autorka nie szukała inspiracji w polskiej literaturze. Brak tu

prac Jana Jacka Bruskiego, który ze swej strony obficie korzysta z literatury ukraińskiej, pracy Władysława i Ewy Siemiaszków, Grzegorza Mazura, Jana Pisulińskiego, Stanisława Stępnia, Piotra Wandycza, Romana Wapińskiego czy Zofii Zaks i wielu innych. Mimo to książka Olgi Ostriitchouk w warstwie informacyjnej jest użyteczna, choć razi dwuznaczny stosunek do obecności Polaków na terenie Galicji wschodniej i na Wołyniu. Są prawie nieobecni przy rozważaniach dotyczących XIX w. i początku XX w., a pojawiają się dopiero przy omawianiu dobrze w tej pracy przedstawionych deportacji czy mordów dokonanych na Polakach podczas II wojny światowej. Lektura *Les Ukrainiens face à leur passé...* może utwierdzić czytelnika w fałszywym przekonaniu, że konflikt polsko-ukraiński sprowadzał się do konfliktu pomiędzy polskim dworem a ukraińską chatą. Dopiero przy opisie rzezi wołyńskiej Autorka dostrzegła istnienie polskich wsi na Wołyniu i w Galicji wschodniej.

Olga Ostriitchouk w konkluzji stwierdza, że Ukraińców dzieli język, orientacje polityczne i wyznanie. Jednak podziały te, jej zdaniem, są łatwe do pokonania. Tym, co naprawdę ich dzieli, to stosunek do dziedzictwa sowieckiego, systemu komunistycznego i zwalczanych przez komunistów ruchów nacjonalistycznych. Zasługą Autorki jest ukazanie trudnego procesu kształtowania się świadomości narodowej, przebiegającego w odmiennych warunkach w różnych regionach Ukrainy, co wykorzystywane jest przez Rosję, niemogącą się pogodzić z jej utratą.